Nr. 359. Kraków, środa 28 grudnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^{1}/_{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

KÖRBER.

Czy dr. Körber nie poda się do dymisyi? Kiedyś upewniał pan prezydent ministrów, że rządy jego trwać będą tak długo, jak długo parlament będzie go zaszczycał swem zaufaniem. Nagana lub choćby cień nieufności, — a pan Körber sytuacyę zrozumie i dowiedzie, że na tym punkcie jest czułym... Ale to było przed dwoma laty, a od tego czasu doznał pan prezydent ministrów tylu goryczy, że bawić się obecnie w polityczne czułości byłoby „daremnym trudem". Temsamem nie mówimy, że Körber nie zjawi się któregoś dnia styczniowego w „burgu" i nie wręczy cesarzowi dymisyi całego gabinetu. Należy bowiem rozumieć, że dymisye w Austryi nie są dziś niczem niebezpiecznem, a podawanie ich nie jest przedsięwzięciem ryzykownem. Że stary cesarz niema wielkich skłonności do polityki aktywnej, i że w ewentualnym wypadku zaszczyci znowu Körbera „najzupełniejszem zaufaniem", którem pan Körber ozdobi swe niepowodzenia, to jest zupełnie zrozumiałe. Pan Körber może więc zgłosić się u cesarza z dymisyą bez obawy, że dymisya zostanie przyjętą, — ale pan prezydent ministrów nie chce się tam zgłaszać. Konstytucyjna etykieta otrzyma może zadośćuczynienie, wielkich jednak skutków uchwały komisyi budżetowej nie należy się spodziewać.

W każdym razie: że Körber nie musi kończyć swego ministeryalnego życia, tego, przypatrzywszy się swym pięcioletnim rządom, sam Körber może nie zechce twierdzić. Egzystencya gabinetu Körbera nie opiera się na realnych skutkach dotychczasowej pracy, lecz raczej na przekonaniu wielu ludzi dobrodusznych, że Körber ma dużo dobrych chęci; że w procesie między parlamentem a rządem bardzo znaczna część winy ciąży na parlamencie. Wprawdzie trudno jest udowodnić uprzywilejowanym, że parlament w obecnym swym składzie innym być nie może, że jest takim, jakim być musi; ale wszyscy są przecież tego przekonania, że tu rządzi jakieś fatum, którego nikt usunąć ni opanować nie potrafi. Tem można wytłumaczyć brak powagi u naszych burżuazyjnych i szlacheckich bohaterów politycznych, którzy stojąc na czele burżuazyjnych partyi „robią" opozycyę i okłamują siebie i drugich.

Jedynym powodem upadku życia parlamentarnego w Austryi jest obecny s y s t e m w y b o r c z y. Burżuazyjna krytyka milczy o tem i kłamie, — parlament pod naporem kłamstwa zachwiał się. Głosy, że zmiana regulaminu może sprowadzić sanacyę stosunków, wytworzyły też przekonanie, że dokonać tego potrafi Körber. Zamknięcie ust opozycyi utrzymałoby Körbera i przywróciłoby życie i siłę parlamentowi. Na tym tak niepewnym gruncie miałyby spocząć losy Körbera. Rachunek ten, opierający się na krytyce, która pomija świadomie samo jądro rzeczy, musi zawieść i okazać się rachunkiem nieuczciwym, nawet, gdyby się oparł na większości głosów.

Komisya budżetowa oświadczyła się większością głosów p r z e c i w panu Körberowi, pan Körber jednak ustąpić nie chce. Stronnictwa zaś nie starają się go przekonać, że jest zbytecznym. Nie należy wątpić, iż posłowie wiedzą, że parlament obecny, nie spełniając swoich obowiązków, sprowadza utratę praw; że parlamenty mogą wtedy tylko obalać rządy, kiedy je mogą zastąpić innymi. Prawdą jest, że rząd nie wyciąga konsekwencyi z owego wyniku głosowania, ale tej konsekwencyi nie wyciągają i stronnictwa polityczne — pan Körber więc rządzi dalej.

I dlaczego? Oto dlatego jedynie, że pan Körber stał się dla ludzi obojętnym. Dla „ludzi", to nie znaczy dla posłów; austryacka polityka uformowała się bowiem w ten sposób, że posłowie mają w sprawach politycznych najmniej do mówienia. Posłowie mogą Körbera kochać lub nienawidzieć — to jest obojętne. Rzecz w tem, że pan Körber znudził się politycznym partyom poza parlamentem. Opinia publiczna nie spodziewa się po nim niczego dobrego ani złego — w Körbera nikt nie wierzy, ani w jego mądrość ani w talent. A kiedyś było inaczej. Prezydent ministrów okazał w początkach wiele sprytu i pilności, nic więc dziwnego, że go uważano za zbawcę, że śmiano się z „krótkowidztwa" socyalnych demokratów, którzy nie rokowali parlamentowi dobrego zdrowia i po rutynie Körbera nie spodziewali się zbawienia.

Dziś należy stwierdzić, że gdyby najcięższą chorobę Austryi można uleczyć kramikarskimi środkami ministeryalnego rzemiosła — parlament pod rządami Körbera byłby musiał do sił powrócić. Bo jakich ten człowiek nie używał środków? A mimo to, sytuacya dzisiejsza jest ta sama, co pierwszego dnia rządów Körbera, tej tragicznej osobistości w austryackiem życiu parlamentarnem. Tragicznej, gdyż Körber szuka środków niemożliwych do uzdrowienia parlamentu, gdyż prezydent nie był w stanie dojrzeć prawdziwej choroby parlamentu.

Z pustki naszych politycznych stosunków żyje Körber, po którym się spodziewano, że sprowadzi renesans parlamentu przywilejów. Tragicznym będzie los tego ministra, bo los jego nasycił się własnemi winami. Körber mógł spełnić historyczną konieczność, ale jej nie pojął i przeszedł mimo niej – a to go zapisze na kartach historyi jako człowieka, który do swej roli nie dorósł. Prezydent ministrów jest ofiarą burżuazyjnego pojmowania rzeczy, ofiarą zduszoną fikcyami i donkichoteryą parlamentu przywilejów. Körber popełnił największą zbrodnię, jaką polityk spełnić może: zaniedbał sposobności spełnienia r z e c z y k o n i e c z n e j, p r z e p r o w a d z e n i a z m i a n y o r d y n a c y i w y b o r c z e j. Mógł zostać twórcą wielkich rzeczy, a stał się postacią tuzinkową, której istnienie lub upadek nikogo ani nie ziębi ani nie grzeje. Był za mały, to też nędzny będzie koniec jego rządów.

Listy z kraju.

Przemyśl, 24 grudnia.

Kradzież materyałów wojskowych. — Do czego służyły uroczystości maryańskie. — Wiec akademicki. — Magistracki organ. — Siostra miłosierdzia.

W ubiegłym tygodniu niejaki Wasyl Szabaga, gospodarz z Ostrowa pod Przemyślem, został pobity przez drugiego gospodarza Stefana Zagulaka. Szabaga z zemsty doniósł żandarmeryi na Zagulaka, że znajdują się u niego materyały wojskowe, skradzione ze składu w Ostrowie nad Sanem, należącego do 19 batalionu pionierów. Żandarmerya nie wierzyła początkowo w prawdziwość doniesienia, gdyż składy są pilnie strzeżone, przeprowadziła jednak rewizyę u Zagulaka i znalazła rzeczywiście kilka wozów materyałów wojskowych, które zabrała a Zagulaka przyaresztowała. Aresztowany jednak miał udowodnić swą niewinność i wykazać, że materyały te otrzymał, czy też kupił od plutonowego 10 batalionu pionierów, Andrzeja Żołyniaka. Ile jest prawdy w zeznaniach Zagulaka, nie wiadomo, całą bowiem sprawę utrzymuje się w największej tajemnicy, to jednak wiadome, że Zagulaka po tych zeznaniach wypuszczono; śledztwo toczy się dalej przeciw niemu w sądzie obwodowym, a równocześnie sąd garnizonowy rozpoczął dochodzenia przeciw plutonowemu Żołyniakowi. Nadmienić należy, że Żołyniak na kilka dni przedtem wobec całego batalionu udekorowanym został srebrnym krzyżem zasługi z koroną.

Obecnie okazuje się, że uroczystości maryańskie nietylko miały być czemś w rodzaju antydotum na bezbożny socyalizm, ale były także źródłem znakomitych dochodów dla rozmaitych macherów, urządzających uroczystość. Macherzy [illegible] przedłożyli rozmaitych rachunków „rzeczywistych" wydatków, że ks. Pelczar i dr Doliński, aranżerowie uroczystości z przerażeniem skonstatowali, że z dochodu 2000 K nic nie pozostanie na walkę z przewrotowcami i jeszcze trzeba będzie pokryć dość znaczny deficyt.

Najbardziej pomysłowym w przedkładaniu rachunków, okazał się wszechpolak niejaki Uruski, słuchacz politeczniki. Ten nietylko, że zażądał zapłaty za sufflowanie na przedstawieniu i za szereg innych posług, ale także miał ochotę pobrać wynagrodzenia za pracę innych, a mianowicie za reżyseryę przedstawienia, którą prowadził nie on, lecz akademik Mosoczy. Ten ostatni, wezwany przez dr Dolińskiego zapewnił, iż zapłaty nie żądał i że Uruski zapłaty zażądał bez jego wiedzy i porozumienia się zapewne w celu przywłaszczenia jej sobie. Uruski przyparty do muru począł się wykręcać, a gdy doszło do wiadomości ogółu młodzieży akademickiej, że prócz dra Dolińskiego, drugi podobny rachunek otrzymał ks. Tomaka, postanowiła młodzież akademicka sprawę tę poruszyć na wiecu, który został zapowiedziany na dzień 20 grudnia.

Na wiecu tym miano omawiać stanowisko reprezentacyi młodzieży akademickiej w Przemyślu. Przy tym punkcie miały zapaść odpowiednie uchwały, potępiające stanowisko wszechpolskiej młodzieży w rozmaitych sprawach publicznych, jak również miała być omówiona sprawa Uruskiego. Obawiając się tego narodowi demokraci usiłowali nie dopuścić do obrad; większość postępowej i socyalistycznej młodzieży musiała przez 3 godziny rozprawiać się z nimi i doprowadzono tylko do wyboru komisyi dla dokładnego zbadania sprawy Uruskiego i przedłożenia wniosków na wiecu następnym, mającym się odbyć po świętach.

Zanosi się na wyrzucenie Uruskiego z kół młodzieży akademickiej i zupełne zerwanie stosunków z narodowymi demokratami przez ogół młodzieży postępowej.

Po świętach ma się tu pojawić nowe pismo, wychodzące dwa razy w tygodniu. Będzie to organ magistratu, zakładają go bowiem i łożyć na niego będą dr Doliński, burmistrz, kilku radnych, sekretarz magistratu Dobrzański, kierownik biura technicznego miejskiego inżynier Łempicki, oraz dr Józef Scheinbach. Wedle krążących wersyj, naczelnym redaktorem będzie dr Scheinbach i on ma prowadzić dział polityczny, a resztę numeru mają zapełniać specyalnemi sprawami inni współpracownicy, specyaliści. I tak dr Doliński ma pisać o prawie wekslowem, radny Frei o sprawach miejskich, Laufer o polityce zagranicznej, Łempicki o regulacyi miasta, Podłuski o słowiańszczyźnie, ks. Federkiewicz o militaryzmie, a reporterka z bruku ma spoczywać w rękach radnego Wiesla. Podobno w drukarni złożono już manuskryptów na kilka numerów.

Szpital tutejszy ma osobliwą „siostrę miłosierdzia", która nie może się patrzeć na chorego, jeżeli jest żydem, dostaje ona natychmiast formalnych ataków histeryi i szału. Przed kilku dniami popadła w taki stan, gdy do szpitala sprowadzono około godz. 1 w południe członka Kasy chorych, z zawodu pomocnika handlowego, Storheima. Zakonnica natychmiast uciekła, każąc mu czekać w sali nr 4, a gdy chory z wycieńczenia po dwóch godzinach czekania padał z nóg, ulitował się nad nim służący i umieścił go na jednem z łóżek. „Siostra" ta, wpadłszy do sali około godziny 6 wieczorem, poczęła wrzeszczeć: „Co tu robi żyd, wynoś mi się zaraz". Storheim zwrócił jej uwagę, że jest chory na zapalenie nerek, że ma asygnatę z Kasy chorych na przyjęcie i że tu jest szpital powszechny. Wówczas „siostra" kazała go ze złości przenieść do innej sali, gdzie ani miejsca, ani powietrza nie było. Chory błagał by go zostawiono w sali nr 4, to jednak „siostry" nie wzruszyło i oświadczyła mu, że kiedy mu się nie podoba, może się wynosić ze szpitala i wydała mu ubranie. Chory też się zwlókł z łóżka, ubrał przy pomocy służącego i

---

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

43

Człowiek, który może się pochlubić, że pierwszy krok zrobił ostrożnie, tem większy czuje pociąg do zrobienia drugiego, całkiem nierozsądnego.

Andrzej i Zina zamieniali swoje role.

— Po co robić historye z takiego głupstwa. Moglibyśmy w ten sposób przepędzić całe godziny na ulicy, nie dowiedziawszy się niczego. Lepiej zaczekajcie na mnie na tym skręcie — za chwilę wrócę.

Andrzej wszedł do przedsionka. Nie było widać żywej duszy. Głęboka cisza panowała w całym domu. Kiedy znalazł się na pierwszem piętrze, cichutko odchyliły się drzwi jednego z mieszkań, wychodzących na terasę. Z poza nich wysunęła się zmarszczona, nieporośnięta twarz staruszka, czy kobiety — Andrzej nie mógł rozpoznać — bystro i z uwagą spojrzała na niego i w tej chwili ukryła się napowrót. Andrzej słyszał zamykanie drzwi z wewnątrz i zasuwanie rygli.

— To dziwne! — Andrzej szedł dalej, stąpając jak można najostrożniej, nie okazując już teraz żadnego wahania. Cokolwiekbądźby się stało, trzeba było koniecznie przekonać się ze względu na jutrzejsze zebranie, czy u Rochalskiego bezpiecznie.

Szybko nakreślił sobie plan działania. Przejdzie przez trzecie piętro i dostanie się do czwartego; dowiedziawszy się, kto tam mieszka, zejdzie do mieszkania Rochalskiego i zadzwoni. Jeśli mu otworzy policya, wymieni nazwisko mieszkańców wyższego piętra, jak gdyby się o drzwi omylił. Na wszelki wypadek odpiął pochwę swego rewolweru i wysunął sztylet, wiszący u pasa, aby mieć broń pod ręką.

Wyszedłszy na trzecie piętro, gdzie widać było z daleka mosiężną tabliczkę na drzwiach Rochalskiego, Andrzej zatrzymał się chwilę. Wahał się, czy iść dalej, czy nie. Wprawdzie plan jego w teoryi był dobry, lecz narażał go na odcięcie sobie odwrotu. W duchu wyrzucał sobie, że o mieszkańców górnego piętra nie zapytał Ziny, która przypadkowo mogła znać ich nazwiska.

Lecz hałas szybko za drzwiami odsuwanych zasów i charakterystyczny brzęk ostróg i szabel rozwiał wszelkie złudzenia.

W mieszkaniu Rochalskiego była policya. Czterech żandarmów stało w przedpokoju w pogotowiu, aby aresztować każdego, kto się zjawi.

Słyszeli oni ostrożne kroki Andrzeja i czekali tylko pociągnięcia dzwonka, aby otworzyć drzwi i rzucić się na niego. Ale, gdy Andrzej zwlekał, obawiając się, że im ujdzie, postanowili wyjść z swego ukrycia.

Zanim jednak zdołali drzwi otworzyć, Andrzej ominął skręt schodów i jak kula pogonił na dół. Nie widział żandarmów, słyszał tylko ich krzyki, tupot nóg i brzęk szabel, kiedy pędzili za nim. Zaczęła się piekielna gonitwa, w której ani goniący, ani uciekający nie widzieli siebie, tylko słyszeli. Szanse były nierówne między niezgrabnymi żołnierzami z ich długiemi kawalerzyckiemi szablami a zwinnym, młodym człowiekiem, jakim był Andrzej, któremu teraz bardzo przydała się zręczność, nabyta w wycieczkach po górach. Przeskakując naraz po sześć, siedm stopni, Andrzej wyprzedził żandarmów o całe piętro. Kiedy ujrzał kurek gazowy, doskonała myśl przyszła mu do głowy. Skręcił gaz. To samo uczynił na dalszem piętrze i szybkim ruchem rzucił w poprzek schodów długą, drewnianą ławkę, stojącą przy ścianie. Na schodach zaległa zupełna ciemność i prześladowcy jego zwolnili kroku, o czem mógł się Andrzej przekonać z cichnącego hałasu. Za chwilę usłyszał, ku swemu wielkiemu zadowoleniu, jak któryś z nich potknął się o jego zaimprowizowaną barykadę i całym ciężarem runął na schody, klnąc głośno. Hałas pościgu prawie-że ustał; żandarmi schodzili z większą ostrożnością, obawiając się nowego podstępu. Andrzej zgasił gaz również u wejścia, a wydostawszy się na ulicę, zatrzasnął za sobą bramę wchodową i w ten sposób zostawił policyę w zupełnej ciemności.

Zina, oczekując Andrzeja o jakie sto kroków od domu, nie mogła słyszeć hałasu na schodach. Zdawało się jej tylko, że Andrzej powraca zbyt prędko. Lecz kiedy zbliżał się do niej pewnym, chociaż szybkim krokiem, bez żadnych oznak wzburzenia na twarzy, chciała pospieszyć na jego spotkanie.

Andrzej powstrzymał ją ruchem ręki.

— Żandarmi! — szepnął, podchodząc do niej bliżej.

I z wyszukaną grzecznością podał jej ramię i poprowadził prosto w kierunku domu Rochalskiego.

Żandarmi mogli każdej chwili wybiedz stamtąd, więc lepiej było spotkać się z nimi oko w oko, niźli mieć ich na karku.

Zina nie sprzeciwiała się. Od razu zrozumiała taktykę Andrzeja i uznała ją za dobrą.

Nie zdążyli jeszcze zrobić dziesięciu kroków, gdy drzwi z trzaskiem rozwarły się i wypadło z nich czterech rozwścieczonych żandarmów, z których jeden chustką zakrywał sobie okrwawiony nos. Gorączkowo rozglądnęli się na wszystkie strony, a nie widząc nikogo na ulicy, prócz spokojnie naprzeciw nich idących, przyzwoicie ubranych pana z damą, podbiegli ku nim

— Wybaczcie — szybko zwrócił się jeden z nich — czyście nie zauważyli biegnącego człowieka?

— Z tych drzwi? — zapytał Andrzej, wskazując na bramę Rochalskiego.

— Tak jest, tak jest!

— Z rudą brodą, w popielatym kapeluszu?

— Tak!... nie... wszystko jedno. W którą stronę pobiegł?

— Tam — Andrzej wskazał na ulicę poza sobą — tylko co przebiegł koło nas i zdaje się zawrócił w pierwszą ulicę na prawo. Jeszcze go złapiecie, tylko biegnijcie co prędzej.

Żandarmi popędzili i wkrótce znikli im z oczu.

Zina i Andrzej szli dalej pod rękę, spokojnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

o godz. 7 wieczorem przywlókł się do domu ku zdziwieniu domowników. Kasa chorych następnego dnia w sprawie tej wniosła zażalenie do dyrektora szpitala, oraz do wydziału krajowego.

J. S.

Jak Niemcy szerzą cywilizacyę.

Państwo niemieckie w poszukiwaniu za „rynkami zbytu“ dla swoich wyrobów przemysłowych poszło za przykładem Anglii i zaczęło szukać za koloniami. Za rządów Bismarka obsadziły Niemcy ogromne obszary w południowo-zachodniej Afryce na granicy posiadłości angielskich i byłej rzeczypospolitej transwalskiej i zaczęły tubylców obdarzać cywilizacyą europejską o pruskim stemplu. Robota ta, rzekomo dla dobra Hotentotów, Bonzelwardów, Witbojów i innych szczepów przedsięwzięta, wywołała już kilkakrotne powstania tych biedaków, które przemocy ulegały i dalej cierpiały. Trwające obecnie od kilku miesięcy powstanie wszystkich szczepów kosztowało już Niemcy setki milionów i tysiące żołnierzy, a o przyczynach jego podają pisma szczegóły dla cywilizacyjnej misyi Niemców znamienne. Przedewszystkiem przyznają same urzędowe źródła niemieckie, że w kolonii istniało prawo wymierzania kar cielesnych, z którego w obfitej mierze korzystano. Statystyka urzędowa podaje, że w r. 1902 wykonano tę karę w 473 wypadkach i cytuje list Hotentota, który przed tą barbarzyńską karą uciekł na terytoryum angielskie: „Tu (pod panowaniem Anglików) nikogo nie biją, wszyscy, czarni czy biali, są równi wobec prawa; jeżeli przełożony pozwoli sobie na zbytki wobec murzyna, to zostaje ukarany.“ Drugim środkiem cywilizacyjnym był systematyczny rabunek bydła, jedynego majątku krajowców. Cytowana powyżej statystyka urzędowa podaje, że cała tubylcza ludność posiadała około 200.000 sztuk rozmaitego bydła, podczas gdy 4000 kolonistów niemieckich (tj. 50 ta część ludności rodzimej) posiadała blisko dwa razy tyle bydła, Zagadkę tę zrozumiemy także na podstawie statystyki urzędowej, która obliczała stan bydła w posiadaniu krajowców na 400.000 sztuk przed dwoma laty, a w przeciągu tego krótkiego czasu połowa przeszła na własność Niemców. Szkoda, że statystyka urzędowa nie podaje, zapomocą jakich „pokojowych“ środków stał się ten cud.

Umoralniający wpływ kolonistów niemieckich na ludność tubylczą okazuje się też ze statystyki przestępstw przeciw własności i przeciw ludziom. Procent zbrodniarzy europejskich jest blisko 3 razy większy od tubylców, a najwięcej instynktów zbrodniczych okazują niemieccy przybysze przeciw ludziom, zapewne przeciw kobietom. Sprawozdanie misyonarzy niemieckich obwinia Niemców o pijaństwo i szerzenie niemoralności słowem i przykładem; Niemcy zawlekli nieznane tam przedtem choroby weneryczne i przyzwyczaili ludność do systematycznego upajania się wódką. O polowaniach, urządzanych przez kulturtregerów na żony i córki tubylców pisze wyraźnie to misyonarskie sprawozdanie.

Jak taniem było życie takiego Hotentota wykazały liczne procesy przeciw oficerom i urzędnikom niemieckim w kolonii. Typową pod tym względem jest głośna sprawa księcia Arenberga, który za zabicie znakomitego krajowca zasądzony został na 15 lat więzienia, a zaraz potem wypuszczono go jako rzekomo obłąkanego. Podróżujący Niemiec, a zatem osoba dla swoich ziomków z pewnością dobrze usposobiona, opowiada, że za drobne wierzytelności zabiera się Herrerom całe stada bydła, wyrzuca się ich z zagród i ogołaca się ich systematycznie z mienia. Jako ludzie uczciwi nie żądali Herrerowie kwitów za uiszczone długi, z czego korzystali Niemcy i ściągali jednę wierzytelność kilka razy, licząc w dodatku po kilkaset procentów. Bez domnym i bezrolnym wskutek systematycznego rabunku, wyznaczył rząd niemiecki Herrerom na pomieszkanie pustynię, na której mogli tylko z głodu umrzeć. Kolonialne pisma niemieckie piszą otwarcie: „Kolorowy musi słuchać białego, a jeżeli nie chce dobrowolnie, to można użyć siły. Kolorowy musi nagiąć się do naszej cywilizacyi, albo zniknąć z powierzchni ziemi. Jedyną naszą zasadą: zdrowy egoizm i praktyczne kolonizowanie“. Jeden z uczestników obecnej wojny pisze do swojej rodziny: „Nie wolno nam brać jeńców. Wszystko, co żyje i ma czarną barwę, dostaje kulą w łeb“. Inny list opowiada o rozstrzelaniu i powieszeniu pojmanych do niewoli kobiet. Opisy o stanie tubylców są okropne. Wszystkie źródła podają zgodnie, że powstańcy wzięci do niewoli są zupełnie wygłodzeni, że składają się tylko ze skóry i kości, że potracili cały swój dobytek i nie mają nadziei wydostać się z uciskającej ich przemocy.

Pisma niemieckie żądają, po stłumieniu powstania, zupełnego wytępienia Herrerów, a komendant niemiecki generał Trotha wyznaczył nagrody pieniężne za głowy naczelników. Pastor Dassel, który miał wykład o stosunkach w afrykańskich koloniach niemieckich, zakończył go słowami: „Dręczeni zbrodniczem postępowaniem (kolonistów i władz niemieckich) zrobili Herrerowie to samo, co Herman, wódz Cherusków, kiedyś był zrobił“. (Herman, książę Cherusków, wywołał w roku 9 po Chrystusie powstanie przeciw rzymskim najeźdźcom i zniszczył w bitwie w lesie teutoborskim całe wojsko rzymskie). Natura niemiecka nie zmieniła się. Szczepy afrykańskie pod ich panowaniem, o ile nie uciekną na terytoryum angielskie lub środkowej Afryki, czeka ten sam los, co Słowian nadłabskich, którzy pod wpływem cywilizacyi niemieckiej wyginęli co do nogi. Tylko, że cywilizacya ówczesna niosła dzikim ludom chrześcijaństwo, a dzisiejsza — wódkę i perkaliki.

CAR przeciw konstytucyi.

Ukaz cara o „reformach“.

Petersburg, 27 grudnia. Car Mikołaj II wystosował do senatu następujący ukaz o projekcie uzupełnienia porządku państwowego:

Według świętej spuścizny naszych ukoronowanych przodków, nieustannie myślimy o szczęściu powierzonego nam przez Boga państwa, a przy **niezmiennem strzeżeniu niewzruszonych zasadniczych ustaw państwowych,** uważamy za zadanie rządu niestrudzoną troskę o potrzeby kraju, przyczem powinno się odróżnić to, co rzeczywiście odpowiada interesom narodu rosyjskiego, od błędnych kierunków, spowodowanych przez przemijające okoliczności. Jeżeli potrzeba tej lub owej zmiany okaże się dojrzałą, w takim razie uważamy za rzecz konieczną przystąpić do jej przeprowadzenia, nawet, gdyby zamierzona zmiana zarazem pociągnęła za sobą zaprowadzenie ważnych nowości w ustawodawstwie. Nie wątpię, że urzeczywistnienie takiego przedsięwzięcia znajdzie pełny oddźwięk u dobrze usposobionej części naszych poddanych, którzy w popieraniu pokoju państwowego widzą prawdziwe szczęście ojczyzny i w regularnem zaspokajaniu codziennych potrzeb narodu. Stawiając na czele naszych trosk kwestyę, jakby najlepiej mógł być uregulowany tryb życia najliczniejszego z naszych stanów, mianowicie stanu włościańskiego, dodajemy, że sprawa ta, odpowiednio do naszych wskazówek, jest przedmiotem roztrząsań. Równocześnie z dokładnem badaniem lokalnem i pierwotnych zamiarów ministra spraw wewnętrznych odbywają się narady komisyi, złożonej z najdoświadczeńszych osób z najwyższej administracyi, o najważniejszych kwestyach życia włościańskiego. Na podstawie doświadczeń, jakie zrobiono przy badaniu ogólnych potrzeb stanu rolniczego w komitetach miejscowych, rozkazujemy, aby ustawy o chłopach, mające być wydane na podstawie ich prac, były w zgodzie z ogólnemi ustawami państwowemi i aby przez to ułatwionem było zadanie trwałego zabezpieczenia doli tego stanu, którego członkowie ukazem cara-oswobodziciela uznani zostali za zupełnie wolnych obywateli z pełnemi prawami.

Uwzględniając dalej inne potrzeby ludności, uważamy za niecierpiące zwłoki uregulowanie państwowego i publicznego życia, jak następuje:

1) Aby poczyniono skuteczne zarządzenia dla ochrony ustawy w całej jej sile, jako najwyższej podpory tronu i państwa autokratycznego; aby dokładne dla wszystkich równe przestrzeganie ustaw poddane nam władze i miejscowości(?) uważały za pierwszy swój obowiązek, którego niespełnienie bezwarunkowo pociąga za sobą ustawową odpowiedzialność za każde postępowanie swawolne. Przez to tym osobom, które przez swawolne postępowanie doznały szkody, mają być ułatwione środki w celu uzyskania wyroku prawnego.

2) Że miejscowym i miejskim urządzeniom przyznajemy możliwie rozszerzony udział w administracyi różnych gałęzi dobra publicznego, nadając im odpowiednią samodzielność w ramach granic ustawy pod równemi warunkami, powołując dalej w tych samych warunkach zastępców wszystkich warstw interesowanych w sprawach miejscowych, w celu możliwie skutecznego zadośćuczynienia potrzebom ludności. Oprócz istniejących dotąd ziemstw powiatowych i gubernialnych mają być utworzone w ścisłym z niemi związku pozostające dalsze instytucye dla administracyi sprawami lokalnemi, odnoszące się do dobra publicznego na obszarach mniejszych.

3) Aby dla przestrzegania równości wszystkich stanów przed sądem, zaprowadzoną została konieczna jedność w porządku sądownictwa państwowego i aby potrzeba samodzielności zarządzeń sądowych była zabezpieczona.

4) Aby dla dalszego rozwoju poczynionych przez nas zarządzeń dla ochrony losu robotników w fabrykach, warsztatach i rękodziełach, poczynione były starania o państwowe ubezpieczenie robotników.

5) Należy przejrzeć ustawy wyjątkowe, wydane za czasów bezprzykładnego zjawiska czynów zbrodniczych, ustawy, których stosowanie jest połączone ze znacznem rozszerzeniem kompetencyi władz państwowych. Przytem należy starać się o możliwe ograniczenie obszarów, na których ustawy te mają być stosowane i o to, aby wynikłe przez nie ograniczenie praw osób prywatnych, nastąpić mogło tylko w tych wypadkach, które bezpieczeństwu państwowemu rzeczywiście zagrażają.

6) Dla przeprowadzenia mojego serdecznego życzenia, wyrażonego w manifeście z 11 marca 1903, aby uświęcona przez państwowe ustawy zasadnicze tolerancya w sprawach wyznaniowych była przestrzegana, ustawę o prawie sekciarzy i innych wyznań nieortodoksów i niechrześcijańskich, poddajemy rewizyi i obecnie czynimy także w kierunku administracyjnym odpowiednie zarządzenia dla usunięcia wszystkich ograniczeń, niewymienionych wyraźnie w ustawie.

Należy przeprowadzić rewizyę istniejących rozporządzeń, które ograniczają prawa obcych i tubylców na pewnych obszarach. Z liczby tych postanowień w przyszłości mają te tylko być utrzymane, które dla interesów państwa i przyszłości narodu rosyjskiego rzeczywiście są potrzebne.

Aby z obowiązujących teraz rozporządzeń o prasie usunięto zbyteczne ograniczenia, aby drukowane słowo było w ustawach jasno określone i aby przez to prasa odpowiednio do postępu oświaty i należnego jej z powodu tego znaczenia, otrzymała możliwość spełnienia wysokiego swego posłannictwa ta prawdziwa zwiastunka dążności dla dobra Rosyi.

Zarządzając na tych podstawach szereg wielkich przekształceń wewnętrznych już w najbliższej przyszłości, z których to przekształceń część już podług dawniej wydanych przez nas wskazówek, jest już przedmiotem badań; uważamy za dobre, wobec ważności i rozmaitości tych przekształceń, postanowić, aby komitet ministrów zajmował się obmyśleniem środków celem możliwie rychłego i zupełnego urzeczywistnienia tego zadania. Z tego powodu rozkazujemy:

Komitet ministrów ma co do każdej z przytoczonych kwestyj zbadać, jak nasze zamiary mogłyby być jak najlepiej urzeczywistnione i przedłożyć nam w najkrótszym czasie swoje uchwały o dalszym rozwoju zarządzeń w przepisanym duchu, oraz o dalszym biegu spraw powierzonych komitetowi prac nam donieść.

Mikołaj.

Petersburg, 27 grudnia. „Prawit. Wiestnik“ pisze: Życzenia reform, ułożone przez petersburską konferencyę przedstawicieli ziemstw, są przedmiotem dyskusyi w prasie i na rozmaitych zgromadzeniach, a w sposób nielegalny także w dumach miejskich. Pod wpływem osób, które starają się wnieść do życia publicznego i życia państwowego niepokoje i chcą wzburzone umysły wyzyskać dla swoich celów, urządzane bywają, szczególnie przez młodzież, w rozmaitych miastach burzliwe zgromadzenia, na których oświadcza się, że jest koniecznem wystosowanie do rządu rozmaitych żądań, które jednak sprzeciwiają się głównym zasadom niezachwianego rosyjskiego prawa państwowego, oraz urządzane bywają demonstracye uliczne, podczas których stawia się opór policyi i władzom.

Tego rodzaju ruch, sprzeciwiający się istniejącej formie państwowej, jest obcy narodowi rosyjskiemu, który raczej wiernie stoi przy stałych zasadach porządku państwowego. Ruchem tym usiłowano wywołać ogólne niezadowolenie i nadać mu powszechny charakter, zapominając o ciężkich chwilowo stosunkach. Zaślepieni przez złudne nadzieje, przywiązywane do radykalnych zmian uświęconych przez wieki podstaw rosyjskiego życia państwowego, pracują, nie zdając sobie może jasno z tego sprawy, nie na pożytek Rosyi, lecz na pożytek jej wrogów.

Rząd obowiązany jest wystąpić przeciw wszelkiego rodzaju dążeniom, które naruszałyby spokój państwa i spokój publiczny, oraz ochraniać porządek publiczny państwa. Dlatego **przeciwko każdemu naruszeniu porządku i spokoju, na każdem zgromadzeniu o charakterze wrogim dla rządu, musi się wystąpić, a stanie się to przy użyciu wszelkich ustawowych środków.** Winne, a szczególnie w służbie państwowej pozostające osoby pociągnięte zostaną do ustawowej odpowiedzialności.

Instytucye miejskie i ziemskie, jakoteż stowarzyszenia każdego rodzaju, obowiązane są trzymać się wyznaczonego im zakresu działania i nie poruszać spraw, nad którcmi obradować nie mają zupełnego pełnomocnictwa. Prezydenci organów samorządu i stowarzyszeń są odpowiedzialni za dopuszczenie takich kwestyj do obrad. Prezydujące organa muszą wobec tego rodzaju zdarzeń, świadome ciążącej na nich odpowiedzialności, starać się koniecznie o uspokojenie społeczeństwa.

Z zaboru rosyjskiego.

Demonstracya P. P. S. w Zawierciu. Z Zawiercia donoszą nam o wielkiej demonstracyi robotniczej. Przeszło 3000 ludu przeciągało przez ulice z czerwonym sztandarem i krzyczało: „Niech żyje wolność! Precz z caratem!“ Kilku demonstrantów aresztowano i umieszczono ich w portyerni Towarzystwa akcyjnego do dalszego rozporządzenia policyi; wtedy reszta demonstrantów rzuciła się na fabrykę, odbiła aresztowanych, zniszczyła i rozbiła kantor i wszystko, co się w nim znajdowało.

Rozbicie pomnika cara w Częstochowie. Wczoraj przybył do Krakowa z Częstochowy pewien obywatel i zgłosił się do nas z następującą wiadomością:

„Pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia nad ranem, niewyśledzony sprawca rzucił bombę na pomnik cara. Wybuch bomby zgruchotał zupełnie stopnie i dolną część pomnika. W całem mieście odbywają się rewizye. Żandarmi wpadają do domów, przetrząsają wszystko, co im pod rękę wpadnie i szukają „anarchistów“. Wszystkie ulice pozamykane, rozjuszeni komendanci pozwalają sołdatom bić przechodniów. Przed domami ustawione stróżów, uzbrojonych w pałki. Tym wszystkim, co wyjeżdżali tego dnia z Częstochowy, zatrzymano paszporty. W całem mieście ogromne zaniepokojenie — podniecenie umysłów nieznane w Częstochowie oddawna“.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, pochodzi ona bowiem nie od naszego korespondenta, ale — jak zaznaczyliśmy wyżej — od informatora przygodnego.

Obrazki z wojny.

Niemirowicz-Danczenko opisuje, w jaki sposób tuziemcy ukrywają podczas wojny kobiety. Z początku autor, mieszkając we wsi chińskiej, nie mógł zrozumieć, gdzie się podziały kobiety i dzieci.

Czyżbyśmy je wygnali stąd? Głupio robi się na sercu... Ależ chyba one nie na polu przez nas? Nie. Jakiś młody Chińczyk uspokoił nas co do tego.

— Gdzie wasze kobiety?

— Kobiety — brzmi odpowiedź łamanym językiem — stara i młoda biedz, biedz, Mukden.

— A dzieci?

— Dzieci wojna niema. Dzieci biedz, biedz prędko, Mukden.

Potem okazało się to wszystko kłamstwem: Chińczycy zamurowali poprostu swoje kobiety i dzieci.

Raz uderzył mię jakiś szmer w ścianie. Co to być mogło, zjawisko spirytystyczne? Ale w fanzach chińskich one są nieznane, a przytem dobrze wychowane duchy nie niepokoją nigdy ludzi przy blasku słońca. Przysłuchuję się: głosy kobiece. Zawołałem gospodarzy; zmieszali się, nie chcą mówić z początku w czem rzecz, ale potem się przyznali: kobiet i bab nie wysłali do Mukdenu, tylko poprostu zamurowali je w jakiejś komorze. Zmusiliśmy ich do uwolnienia biedaczek. Odmurowali komorę — zaduch był tam nieznośny — wypuścili kobiety, ale te jakby nie odczuły swobody, jakby nie odbierały żadnych wrażeń. Siadły na ziemi spokojnie, obojętnie, podgiąwszy nogi pod siebie i zapaliły fajki... Z pewnością po odjeździe naszym znów je zamurowano: zawsze to bezpieczniej.

KRONIKA.

Wystawa artystyczno-drukarska została w wilię w południe otwarta w dawnym pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej. Jutro zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie z tej interesującej wystawy.

Kapitan defraudantem. Od tygodnia obiegały po Lwowie pogłoski o ucieczce kapitana 15 p. p. po zdefraudowaniu znacznej sumy pieniężnej. „Kuryer lwowski“ donosi obecnie w tej sprawie, że kapitan 3-ciej kompanii 15 p. p. Schaumann uciekł, sprzeniewierzywszy 9000 K z oficerskiego funduszu zaliczkowego i z funduszu dla żołnierzy 500 K. Słychać, że widziano go w Hamburgu.

Arcybiskupi przed sądem. Między Bauerem obecnym arcybiskupem a Kohnem byłym arcybiskupem w Ołomuńcu, wybuchł spór, który oddano sądom do rozstrzygnięcia. Idzie w nim o własność domu w Ołomuńcu, który Kohn reklamuje jako swoją prywatną własność, a Bauer uważa go za własność kapituły. Dwaj więc arcypasterze dają narodowi przykład, jak trzeba pilnować własności, a nie stosują się wcale do słów: „Moje królestwo nie jest z tego świata“. Ciekawi jesteśmy, jak ci dwaj „książęta“ kościoła zapatrują się na twierdzenie, że „prędzej wielbłąd przejdzie przez dziurkę od igły, niż bogacz przez bramę niebieską“...

„Nawrócona“ morderczyni. Franciszka Klein, która siedzi w więzieniu śledczem w Wiedniu za morderstwo popełnione na starcu, do czego już się przyznała, objawiła wobec sędziego śledczego zamiar przejścia z protestantyzmu na wiarę rzymsko-katolicką. Życzenie to uwzględnione i kapelan więzienny przygotowuje ją do chrztu.

Rosyjska „szeroka natura“. Jako pendant do podanej niedawno historyi o bijącym portyerów księciu rosyjskim w Dreźnie, podają gazety niemieckie nowy opis, w jaki sposób arystokraci rosyjscy dają upust swojej szerokiej naturze. Do jednego z lokalów publicznych w Frankfurcie przyszedł jakiś książę rosyjski w towarzystwie dyplomaty, obaj pijani, i zażądali od muzyki odegrania hymnu na cześć „bohaterów kiszeniewskich“. Oburzona publiczność poturbowała obydwóch awanturników, a koniec odegrał się na policyi, gdzie obłożono ich karą za nieprzyzwoite zachowanie się.

Björnsen o interwencyi. Ostatni numer paryskiego „Le Courrier Européen“ zawiera artykuł Björnsona, nawołujący Europę do interwencyi pokojowej na dalekim wschodzie.

W chwili, powiada Björnson, gdy twierdza portarturska rozpada się w gruzy, gdy tamtejsza eskadra rosyjska zniszczona, gdy wysłana na pomoc flota bałtycka nie dorasta do swego przeznaczenia, a opinia publiczna w Rosyi na rzecz pokoju, przybiera groźną postawę, nadszedł, być może, „moment psychologiczny“, aby wprowadzić w życie uczynioną przez Jauresa propozy-

cyę wywarcia presyi przez parlamenty na rządy, iżby przelewowi krwi koniec położyły...

Wszystkie narody ponoszą szkodę z powodu wojny; to właśnie upoważnia do interwencyi. Mówi się, iż strony wojujące pod żadnym pozorem na interwencyę się nie zgadzają. Czy to twierdzenie jest pewnem? Często wydaje się to, co przedtem uchodziło za poniżające, zupełnie możliwem do przyjęcia — skoro „moment psychologiczny“ nastąpił. Parlamenty mogą prócz tego domagać się jak najsurowszej neutralności, którą dziś omijają zarówno większe, jak i małe państwa. Gdy strony wojujące ani węgla, ani prowiantu, ani pieniędzy nie będą znikąd w stanie otrzymać — wojna ustać będzie musiała. Wszystkie narody cywilizowane tęsknią za pokojem — od ich parlamentów zależy, aby te życzenia wyraz znalazły. Jeżeli parlamenty spełnią to zadanie — zdobędą zarazem nowy teren dla swej potęgi, który im po wsze czasy pozostanie.

Sprawa Angelusa. Izba radna uchwaliła Franciszka Limanowskiego wypuścić na wolną stopę za kaucyą 6000 koron.

Hrabina Montignoso telegrafowała do Salcburga do swoich rodziców, że przyjechała do Florencyi. W telegramie tym prosi hrabina matkę, aby ją odwiedziła. Władze policyjne w Salzburgu otrzymały polecenie, aby w razie, gdyby hrabina ewentualnie przyjechała do Salzburga zabroniły jej wstępu na terytoryum austryackie.

Z Drezna telegrafują, że zbierają tam podpisy na petycyi do sejmu rzeszy z protestem przeciw wydaleniu hrabiny Montignoso, należącej do państwa niemieckiego.

Eksplozya nafty. W Old-Town w Stanach Zjednoczonych wydarzyła się wczoraj eksplozya nafty, przyczem straciło życie 50 robotników, przeważnie Słowaków.

ZAWIADOMIENIA

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, oraz „Ciężka próba“, drobnostka sceniczna w 1 akcie P. Bertona, debiut p. Julii Elsner (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Królewa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Sobota 31 b. m.: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (nowość).

Niedziela 1 stycznia 1905 r. o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

— Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: Dr Eugeniusz Piasecki: „Wychowanie fizyczne“.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 27 grudnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tientsienu: Posłaniec z Portu Artura donosi, że Japończycy dnia 22 bm. nad ranem w sile około 5000 ludzi atakowali północne forty, zajęli szańce i dotarli do stóp góry, na której stały rosyjskie działa. Te wyrządziły wśród Japończyków ogromne szkody. Nad ranem wywiązała się **walka na bagnety**. Japończycy stracili 80 jeńców i około 60 zabitych i rannych oraz znaczną ilość broni. Japończycy zatrzymali się na północnym pagórku koło Steszan. **Oba skrzydła japońskie zajęły wszystkie forty, tworzące ramy zewnętrzne fortów głównych.** Słychać, że generał Nogi leży ciężko chory z powodu rany.

Akcya rewolucyjna PPS.

Z **Radomia** donoszą nam: P. P. S. zorganizowała tu szeroką akcyę antymobilizacyjną. Na parę godzin przed zamierzonem wysłaniem pierwszej partyi rezerwistów **wysadzono dynamitem dwa mosty kolejowe między Radomiem a Jedlnią.**

Po pasterce odbyła się demonstracya z udziałem przeszło 1000 towarzyszów. Na salwy wojska demonstranci odpowiedzieli wystrzałami, przyczem **zabici zostali pułkownik pułku mohylewskiego Bułatow, porucznik Goldman i jeszcze jakiś oficer.**

Z naszej strony **zabity tow. Rezys (Kwiatkowski)**, jeden z najdzielniejszych agitatorów robotniczych P. P. S. w Radomiu. Bombą dynamitową uszkodzony mur przycerkiewny. (Szczegółowy opis wypadków w numerze jutrzejszym).

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmenie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Dymisya dra Körbera?

Praga, 28 grudnia. O krążących pogłoskach o przesileniu, które mówią bądź o dymisyi całego gabinetu, bądź o rozwiązaniu Izby, „Prager Tagblatt“ pisze pod tytułem: „Dymisya gabinetu dra Körbera“ — „Dr Wittek jego następcą?“:

„Od wczoraj krążące pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministerstwa stają się faktem. Mimo, że jeszcze nie przyznają dymisyi, możemy na podstawie autentycznych informacyj donieść, że wiadomości te nie są pozbawione podstawy.

Dymisya gabinetu w najbliższym czasie zostanie formalnie wręczoną. Dr Körber zawiadomił już ustnie cesarza, że chce bezwarunkowo ustąpić. Cesarz zapewnił go ponownie o swem niezachwianem zaufaniu, szczególniej podniósł zalety jego nowoczesnej administracyi, niezwykłą pilność i wytrwałość. Prezydent gabinetu, którego zdrowie w ostatnich czasach poważnie ucierpiało, odrzekł, iż musi obstawać przy swym zamiarze ustąpienia.

Zdrowie jego w ostatnim czasie poważnie szwankuje wskutek przepracowania. Cierpi on na newralgię żołądka. Lekarze radzili mu, aby się szanował, to jednakże nie jest możliwem, jak długo stoi na czele rządu. W takich warunkach i wobec smutnych stosunków parlamentarnych, dr. Körber nie może znaleść innego wyjścia, jak tylko ustąpienie. Cesarz prośby dotychczas nie przyjął i w ostatnim czasie kilkakrotnie dowiadywał się o jego zdrowie.

Co do jego następcy oczywiście w obecnem stadyum jest to jeszcze kwestya przedwczesna. Sądzą również, że czas na gabinet parlamentarny nie nadszedł jeszcze i że powołany zostanie gabinet pod przewodnictwem ministra kolei Witteka“.

Praga, 28 grudnia. „Narodni Listy“ zaznaczają pogłoskę o ustąpieniu dra Körbera i dodają, że już pierwszy raz 11 grudnia, a drugi raz 18 grudnia ustnie prosił cesarza o dymisyę. Cesarz zastrzegł sobie decyzyę na później. Dziś panuje formalny chaos, w którym nie można się jeszcze dokładnie zoryentować. Dziś dr Körber ma się udać do cesarza na audyencyę, na której prawdopodobnie zapadnie decyzya, która wyłącznie leży w rękach cesarza.

TELEGRAMY.

Walka na Węgrzech.

Budapeszt, 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego hr. Tisza raz jeszcze pro forma zwróci się do opozycyi z prośbą o uchwalenie prowizoryum budżetowego, celem uniknięcia „ex lex“. W razie odmowy zapowie hr. Tisza, że sejm zostanie 4 stycznia mową tronową zamknięty, potem zaś rozwiązany. W kołach obstrukcyi ciągle jeszcze mówią o możliwości zawarcia kompromisu.

Budapeszt, 28 grudnia. Opozycya postanowiła ponownie odmówić rządowi uchwalenia budżetu. Posłowie opozycyjni i dziś mają udać się *in corpore* do sejmu.

Demonstracya w Łodzi.

Łódź, 27 grudnia. (Doniesienie rosyjskiej agencyi telegraficznej). Około 40—50 osób przeciągało głównemi ulicami miasta, niosąc czerwony sztandar i rozrzucając proklamacye wśród okrzyków hurra! Gdy się policya pojawiła, demonstranci oddali strzały przyczem jedną osobę zabito, jeden policyant śmiertelnie i jeden kozak lekko ranny. — Cztery osoby aresztowano. Policyi udało się wkrótce tłum rozprószyć.

Mobilizacya na Litwie.

Wilno, 27 grudnia. Mobilizacya odbyła się w całej gubernii w zupełnym porządku, tylko w Lidzie przyszło do nieznacznych rozruchów.

Ruch konstytucyjny w Rosyi.

Oreł, 27 grudnia. Duma miejska prosiła o pozwolenie zwołania kongresu reprezentantów miejskiego samorządu do jednej ze stolic, któryby miał obradować nad sprawami, należącemi na podstawie ustaw do jego zakresu.

Moskwa, 27 grudnia. Dzisiaj odbyło się otwarcie sesyi ziemstwa tutejszej gubernii. Przewodniczący ks. Trubeckoj w swej mowie wskazał na ciężkie położenie z powodu godnej ubolewania wojny z Japonią, oraz na przesilenie ekonomiczne i wewnętrzną dezorganizacyę w państwie. Jak jarzmo cięży to wszystko na narodzie rosyjskim. Książę zaproponował przedłożyć do aprobaty carowi rezolucyę, aby na pamiątkę urodzin następcy tronu zebrano fundusz imienia carewicza — 300.000 rubli, dla poparcia budowli szkolnych.

Zaznaczył wreszcie, że ziemstwa mają silną nadzieję, że bliskiemi są już dni szczęśliwe, kiedy z wolą cara skończy się obecne panowanie biurokratyzmu, kiedy car dopuści do udziału w ustawodawstwie wolno wybranych przedstawicieli ludu tak, aby władza cesarska i wielkość tronu, oraz rozwój ojczyzny oparty był na niezłomnej podstawie ustaw o osobistej nietykalności, równouprawnieniu wszystkich obywateli, jakoteż wolności słowa i wyznania, aby nowy węzeł nawiązywano między ludem a tronem. Na tej podstawie ułożony został adres do cara.

Z Finlandyi.

Helsingfors, 27 grudnia. Na posiedzeniu rycerstwa i szlachty, odbytem dnia 23 bm., wniesiono petycyę podpisaną przez 10 członków w sprawie strzeżenia ustaw. Petycya podnosi, że byłoby obowiązkiem szefa urzędu prokuratorskiego przeszkodzić ogłoszeniu nielegalnych postanowień przez senat. Petycya zwraca się do cara z prośbą, aby urząd prokuratora został w swojej pierwotnej, odpowiadającej celowi formie przywrócony.

Strejk w Baku.

Baku, 27 grudnia. Robotnicy naftowi zawiesili pracę.

Rozdzielenie kościoła od państwa.

Paryż, 28 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj 332 głosami przeciw 239 ustawę, odbierającą zarządom kościelnym i konsystoryalnym prawo urządzania pogrzebów. W dyskusyi prezydent gabinetu Combes oświadczył, że ustawa ta jest przygotowaniem do rozdziału kościoła od państwa.

Po śmierci Syvetona.

Paryż, 28 grudnia. Juliusz Lemaitre ogłasza oświadczenie wobec zarzutu kilku dzienników nacyonalistycznych, jakoby jego zachowanie się w sprawie Syvetona było dwuznaczne — zapewnia, że nie wątpi w uczciwość swego przyjaciela Syvetona.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Założywszy specyalny oddział dla powiększeń jestem obecnie w możności dodać do 12 fotografij gabinetowych powiększenie naturalnej wielkości w ozdobnej oprawie całkiem bezpłatnie

Atelier „Kamera“ naprzeciw hotelu Royal

Wykonanie pod każdym względem wykwintne.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Źródłem siły dla wszystkich

którzy się czują osłabionymi i fizycznie podupadłymi, dla nerwowych i wyczerpanych, których siła twórcza osłabła z powodu nadmiernej pracy umysłowej lub fizycznej, albo też dla tych, których niszczące choroby i silne wstrząśnienia umysłowe pozbawiły odporności, jest

Sanatogen

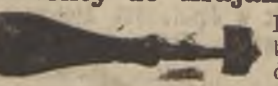
437

posiadający wspaniałe orzeczenia przeszło 2000 lekarzy ze wszystkich krajów cywilizowanych.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Broszurę darmo i opłatnie posyła Bauer & Comp., Berlin S. W. 48.

Generalny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

Diamenty do krajania szkła.



Diamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową K 2·80, z rączką kościaną K 2·60, z niklowaną rączką K 4·50, najlepszego gatunku 5 koron.

Aparat tkacki „Rapiel“.



Tym aparatem można uszkodzone obrusy, pończochy, rzeczy wełniane, serwetki i prześcieradła i wszelkie inne przedmioty lniane z doskonałością i szybkością tak naprawić, że się nawet nie poznaje poprzednio uszkodzonych miejsc. Każde dziecko jest w stanie tkać tym aparatem. Cena aparatu z opisem łatwo zrozumiałym 4 K. Nieodpowiednie zmieniam lub po porozumieniu się zwracam pieniądze. Wysyłka na prowincyę za zaliczką. M. Rundbakin, Wien IX., Liechtensteinstrasse 23. Ilustr. cenniki darmo. Wielki specyalny cennik, 1000 rys., za nadesłan. marki 40 hl. opłatnie.

Bazar amerykański

A. Scheuer, Kraków, Grodzka 59/N

poleca

najładniejsze **Zabawki** i najgustowniejsze **Podarunki.**

Instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju najtaniej



jakoto: Harmonie, Mandoliny, Skrzypce, Gitary, tudzież Arystony i t. p.

SZACHOWNICE I DOMINA

i różne gry towarzyskie.

Huśtawki domowe i ogrodowe, Towary optyczne

KALOSZE ROSYJSKIE

Paryskie artykuły gumowe i hygieniczne.





Klinika lalek na miejscu!

WYSTAWA GWIAZDKOWA

na pierwszym piętrze.

644 Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje 3½ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Poszukuję

młodego człowieka (izr.) obznajmionego z buchalteryą oraz korespondencyą polską i niemiecką. Z posadą tą jest połączony wikt.

A. Liebeskind, Kraków, Floryańska l. 14.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

Wysoki poboczny dochód

dla każdego stanu osób, posiadających liczne znajomości. Łask. zgłoszenia pod „O. P. 343“ do działu inseratowego firmy

Beyer i Co. Mannheim, (Baden).

663

1905 Kalendarzyk bankowy 1905

zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Ważne dla każdego!!

Kto chce zaoszczędzić sob.e pieniędzy przy zakupnie towarów t. zn. o **30% taniej**, to proszę się tylko udać do znanej firmy:

Adolf Ducker, Kraków. ul. Grodzka l. 60

poleca swój hurtowny i częściowy skład papieru, przyborów szkolnych, towarów galanteryjnych, kart noworocznych ilustrowanych we wielkim wyborze (codziennie świeże nowości), Papieru listowego 20 sztuk za 4 ct. Kasetka papieru listowego zawierająca 50 sztuk sortowanych, w różnych kolorach, tylko 23 ct. Karty illustrowane ładne począwszy od 1 ct. Tutki własnego wyrobu krajowego, z prawdziwej bibułki egipskiej począwszy od 5 ct. za 100 sztuk. Wszelkie przybory do palenia.

Kupujący u mnie za 1 kor. dostają darmo 5 kart illustrowanych, a kupujący za 2 kor. 12 kart. Największy wybór w kotylionach. Kalendarz krakowski na r. 1905. „Czecha", Maryański, Familijny, Przyjaciel żołnierza. Piękne kalendarze ścienne. — Kalendarze po 4 ct. 538

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Flakon Kor. **2 i 4.**

„Jahra" **Kali chloricum pasta do zębów**, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną.
Tuba 80 hal.

„Jahra" **Antyseptyczna woda do ust** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust.
Flakon Kor. **1·20.**

„Jahra" **Wata Mentoformolowa**, wypróbowany środek przeciw katarowi nosa.
Pudełko 40 hal.

Tylko jeszcze kilka dni w Krakowie.

Cyrk Sidolego

We środę 28 grudnia

2 Wielkie Przedstawienia 2

o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wieczór.
popołudniu o godz. 4 nowy program.

Wyjątkowe Przedstawienie po cenach do połowy zniżonych tak dla dorosłych jak i dzieci.

Wieczór o godzinie 8-mej
wielka pantomima
CYRK W WODZIE.
Sensacyjne! **Biały jeździec.**

We czwartek 29 grudnia o godz. 8 wieczór
Grand Soireé Fashionable — Cyrk w wodzie.

Przez Instytut chemiczny ck. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane 446

tutki i **bibułki**

„Promień"

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej 5%



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę: 687

Nikl. Rem. kieszon. 36 godz. z marką System Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 10.—. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jake wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.

Dnia 6 stycznia 1905, o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w Krakowie przy ulicy Poselskiej l. 17, I p.

Ogólne
Zgromadzenie

członków spółki nakładowej „Książka" stow. zar. z ogr. poręką z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności dotychczasowych;
2) Wybór Rady nadzorczej;
3) Wnioski.

Dr. Zygmunt Marek.
B. A. Jędrzejowski.



Filie w Zachodniej Galicyi:
Kraków: Kazimierz, ul. Wolnica.
Tarnów: ulica Wałowa 13.
Rzeszów: Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz: ulica Jagiellońska.
Chrzanów: ulica Mickiewicza.

493

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do Ameryki przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„AUSTRO AMERICANA"

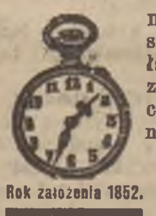
Jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904, l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło

JENERALNĄ AJENCYĘ DLA GALICYI I BUKOWINY

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych ajencyi.

Zadaniem tej organizacyi jest: **oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch** wychodźców o ile możności przez **austryacki port Tryest.** Towarzystwo i tegoż ajenci **mają czuwać nad tem**, żeby pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy** i otrzymali możliwie **najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych w Jeneralnej Ajencyi w Krakowie, ul. Lubicz 7** oraz w Jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.



Kto chce łatwo pieniądze zarobić niechaj zażąda wielkiego illustrowanego cennika zagarków, łańcuszków, towarów złotych, z chińsk. srebra, muzycznych, części składowych zegarków i narzędzi, który darmo i opłatnie zostaje wysyłany.

Rok założenia 1852. **F. Pamm, Kraków ul. Zielona l. 3.** 619

Bogato zaopatrzony magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i dziecinnych 496
poleca w wielkim wyborze **futra, paltoty, zarzutki, ulstry i t. d.**
Kupuję i sprzedaję rzeczy używane
WOJCIECH SEJMA
Stolarska l. 6 (Kramy OO. Dominikanów).

Telefon Nr. 308.



Dla NIEDOKREWNYCH
HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Polecamy także specyalne wino dla diabetyków.



Biusty i Lalki

z woskową głową lub bez dla krawców męzkich, damskich i dziecięcych, jakoteż dla kuśnierzy po najtańszych cenach u wyrabiającego. 588

Ig. Löffler, Wien XIV/2, Geibertg. 23.
Illustr. cenniki darmo i opłatnie.



Nim Pan kupujesz!

Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Z okazyi Gwiazdki **Taniej niż zwykle** **Z okazyi Gwiazdki**

sprzedaję przez cały miesiąc Grudzień

wszelkie materye wełniane i jedwabne na suknie Damskie oraz

Konfekcyę Dziecięcą

towary modne i zupełnie świeże, a nie wysortowane

JÓZEF MASSAR, w KRAKOWIE

ulica Floryańska L. 15.

Oryginalna nowość w kartach poczt.

ROK POLSKI W OBRAZACH 675

12 kart artystyczn. kolor. z oryginałów Walerego Eliasza Radzikowskiego, ilustrujące wszelkie daty historyczne rodzajowe i zwyczajowe. Cena kompletu K. 1·20. Za nadesłaniem K. 1·30 wysyła franko

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

Za darmo

wysyła bogato ilustrowane cenniki na zegary różnego rodzaju, zegarków złotych, srebrnych, niklowych i wyrobów jubierskich

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska l. 31.
Dostawca związku c. k. urzędników państwowych.

Samodzielny, zdolny

Robotnik torb targowych dla zakupna

obeznany gruntownie z tym zawodem, jakoteż z wszelkiemi robotami wchodzącymi w zakres ten, posiadający dobre świadectwa, zostanie na stałe przyjęty. — Pisemne oferty pod „Markttaschen" adresować do: Blockner's Annoncen-Expediotion, Budapest IV., Sütőutcza 6.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).